

Wrocław, 28 marca 2010 Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego – Jednomandatowe Okręgi Wyborcze

Biurowo Krajowe:
ul. Białoskórnicza 3/1,
50-134 Wrocław,
tel. (71) 342-46-44*
e-mail: spes@spes.wroc.pl

The Registrar European Court of Human Rights Council of Europe F-67075 Strasbourg Cedex Francja

Stowarzyszenie zwraca się ze Skargą na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, który

(1) zignorował i odmówił rozpatrzenia Wniosku o Referendum popartego podpisami ok. 750 tysięcy obywateli, w sprawach określanych nazwą „4 razy TAK”, zebranych zgodnie w wymogami Ustawy o referendum i złożonymi w Kancelarii Sejmu w styczniu 2005 roku; a także

(2) w nieustalonym czasie zniszczył dostarczone tam karty z podpisami. W ten sposób popełnione zostało przestępstwo przeciwko wyborom i referendum, karane z Polsce zgodnie z artykułami Rozdziału XXXI Kodeksu Karnego RP. Jednakże fakt, że sprawcy tego przestępstwa chronieni są immunitetem poselskim czyni normalną drogę prawną w Polsce z góry bezskuteczną.

Takim postępowaniem Sejm RP wykroczył przeciwko zasadzie wolnych wyborów, która jest chroniona w szczególności art. 3 Protokołu nr 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Uzasadnienie

Członkowie Stowarzyszenia od wielu lat zabiegają o zmianę ordynacji wyborczej do Izby Ustawodawczej Parlamentu Polskiego, albowiem uważają, że ta ordynacja godzi w zasadę wolności wyborów przez to, że:

1. Uniemożliwia obywatelom swobodne kandydowanie do Sejmu, a więc rażąco ogranicza ich bierne prawo wyborcze.
2. Dyskryminuje obywateli nie należących do partii politycznych poprzez liczne zapisy Ustawy ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej i w ten sposób zmusza obywateli do głosowania na listy partyjne, pomimo, że do partii politycznych w Polsce należy znikoma ilość obywateli. Ustawa ta dodatkowo uprzywilejowuje partie polityczne, przede wszystkim poprzez ich finansowanie z Budżetu Państwa, a więc kosztem obywateli, którzy nie mają z nimi nic wspólnego.

W ciągu 10 lat istnienia Stowarzyszenia jego członkowie skierowali ogromną liczbę podań, apeli i wniosków o zmianę tego stanu rzeczy, do wszystkich Władz Państwowych, Sejmu i Senatu, Rzecznika Praw Obywatelskich, zorganizowali liczne akcje publicznego poparcia dla naszych postulatów. Kulminację tych działań było zebranie na początku roku 2005 ponad 750 tysięcy podpisów pod rzezonym Wnioskiem o Referendum. Podpisy te zostały złożone w Sejmie i Kancelaria Sejmu osobnym pismem potwierdziła ich prawidłowość i właściwą ilość.

Pomimo nacisków społecznych Sejm RP zignorował ten wniosek i nie podjął debaty nad sprawą referendum. Opinia publiczna nie została poinformowana o losach Wniosku. Dopiero za sprawą filmu dokumentalnego „Władcy marionetek”, wyświetlanego w telewizji prywatnej TVN w dniach 14 i 15 marca 2010, opinia publiczna dowiedziała się, że wszystkie

Polskie białe-czerwone barwy narodowe - Dzień Flagi RP

Leszek Rodziewicz
Prezes Stowarzyszenia Rodu
Rodziewiczów

Motto: „Patrząc na flagę państwową dociekliwy umysł widzi nie tylko flagę, lecz samo państwo i niezależnie od jego symboli i insygniów widzi na fladze przede wszystkim formę rządów, pryncypia, prawdy i historię narodu, który jej używa”. *The American Flag* Henry Ward Beecher (1813-1887)

Jednym z bardzo ważnych elementów naszej tożsamości narodowej są barwy widniejące na fladze państwowej. Polskie barwy narodowe kształtowały się na przestrzeni wielu stuleci i mają, jako jedne z nielicznych na świecie, pochodzenie heraldyczne. Wywodzą się one z dwóch herbów: Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jednoznacznie dali temu wyraz nasi przodkowie podejmując w toku Powstania Listopadowego znamienne uchwałę, która legła u podstaw naszych barw narodowych.

Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu wniosków Komisji Sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednostajnej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią:

Artykuł 1. Kokardę Narodową stanowią będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.

Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie te kolory nosić mają w miejscu gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były.

Przyjęto na posiedzeniu Izby Poselskiej dnia 7 lutego 1831 roku.

Ustalając barwy narodowe nawiązano do heraldyki Królestwa Polskiego: Biel pochodzi od bieli Orła, będącego godłem Polski i bieli Pogoni, rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Księstwa Litewskiego. Oba te godła znajdowały się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na fladze biel jest u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż kolor tła.

Te ustanowione przez Sejm barwy szybko przyjęły się w wojsku oraz upowszechniły się wśród polskiego społeczeństwa. Po upadku powstania przejęte od wojska, stały się symbolem państwa, które nie istniało i własnością narodu, który pod tymi barwami wybijał się na niepodległość.

I tak jak chcieli ustawodawcy, te barwy łączyły „wszystkich Polaków”. Tych mieszkających w zaborze rosyjskim, pruskim, austriackim jak i wywiezionych na Sybir, czy też będących na emigracji w różnych krajach świata. Stały się prawdziwie narodowe.

Polskie białe-czerwone barwy narodowe pochodzące od dwóch herbów Polski i Litwy symbolizują największe dokonanie naszych przodków w pokojowym zjednoczeniu Europy. Warto o tym

Rodziewicz - Dzień Flagi do str. 22

Wiadomości Polonijne Przyjmują z radością Każdą informację O wydarzeniach W naszych polskich organizacjach

karty z podpisami zostały zniszczone w niszczarce sejmowej. W ten sposób popełnione zostało dodatkowo przestępstwo przeciwko wyborom i referendum, opisane w Rozdziale XXXI Kodeksu Karnego RP. □

Dobrze im tak, Amerykanom!

Jan Latus

Ameryka się wali, a Polacy się cieszą. Panuje kryzys, a nasi zacierają ręce. Jesteśmy fantastycznym, życzliwym, potrafiącym okazać wdzięczność narodem!

Gdyby Amerykanie rozumieli nasz piękny język i np. czytali komentarze zamieszczane przez naszych internetowych dyskutantów, zmieniliby na lepsze zdanie o Polakach. Ucichłyby Polish jokes, no i na pewno zniesiono by nam wizy, gdyż rady i pomocy takich ludzi, jak my, potrzebuje każdy kraj.

Gdyby Amerykanie nas słuchali, dowiedzieliby się, że właściwie wszystko robią źle. Że prowadzą wojny nie z tymi, co trzeba, i nie tak, jak trzeba. Że nie umieją walczyć z terroryzmem, niewłaściwie kontrolują pasażerów na lotniskach, ba – mają bezsensowne przepisy drogowe i budowlane. Właściwie wszystkie. Polak, który jeździ na limuzynie, zauważa, jak ci Amerykanie fatalnie jeżdżą i jak policja zajmuje się nie tym, czym powinna, wystawiając mandaty albo za duże, albo za małe, ale nigdy takie, jakie powinna. Polski pracownik budowlany kwestionuje wszystko, co widzi w czasie pracy: wydajność niepolskich pracowników, jakość gwoździ, wymiary w calach, organizację pracy; i w ogóle niski poziom jakościowy i estetyczny całego tutejszego budownictwa. Prowadząca Amerykanom (lub Żydom) dom Polka jest zniesmaczona tym, co jedzą, ich skąpstwem oraz brakiem higieny. Wszyscy, zarówno kierowca, jak kucharka, inżynier i kelnerka, mają jak najgorsze zdanie o sposobie wychowywania amerykańskich dzieci. Mało tego – uważamy, że nieodpowiednio (na przykład – za dobrze) traktują również domowe koty i psy.

Posłużę się alegorią: do dużego domu zamożnej rodziny wprowadza się, do pokoiku w piwnicy, lokator. Może nawet mieszka tam na dziko. Wykonuje dla rodziny proste prace; pracuje ciężko, ale zarabia nieźle. Jeśli jego plan się powiedzie, kiedyś sam będzie miał taki dom: w Polsce albo w Ameryce. Mieszkając latami i pracując dla rodziny obserwuje ją uważnie i wyrabia sobie (negatywne) zdanie właściwie o wszystkim, co w tym domu widzi, gdyż skromnie on mieszka, lecz swój rozum ma. Zauważa więc w domu kryzys małżeństwa, konflikt pokoleń, przegrzane sypialnie i niedogrzone łazienki, mleko z hormonami podawane na śniadanie itd. Siedzi jak mysz pod miotłą, ale swoje on widzi, swoje wie, choć nigdy tego Państwu nie powie (przeszkadza w tym zresztą bariera językowa). Po pracy za to idzie do baru i spotyka się z innymi lokatorami (czasem – dzikimi) innych domów. Wymieniają między sobą krytyczne, wręcz miażdżące opinie o swoich gospodarzach. Owszem, dobroczyńcach, ale przecież niepozbawionych wad, czemu więc nie mówić o wadach! Tylko o nich...

Ostatnio lokatorzy wymieniają się takimi zjadliwymi uwagami w internecie.

Ależ ta rodzina jest głupia, że się nie słucha lokatora! Przecież on wszystko wie lepiej, najlepiej!

Przyznać jednak trzeba Amerykanom, że starają się nam przypodobać, postępować zgodnie z naszymi instrukcjami. Latami wyśmiewali się Polacy z Busha, prześcigali się w złośliwości dowcipów pod jego adresem. No to Amerykanie wybrali Obamę – i co? Nie dogodzi. Polacy prześcigają się w złośliwych uwagach i pod jego adresem. Przeżyli wiele, znają historię, geografię, geopolitykę, kontekst. Oni wiedzą, że Obama = kolejki do przychodni, kartki na mięso; słowem – komunizm.

Latus - Amerykanin do str. 24

Polacy mówią „nie” odpłatnej służbie zdrowia

PAP, RZ/00:04

59 proc. Polaków uważa, że wprowadzenie częściowej odpłatności za usługi publicznej służby zdrowia to zły pomysł, nawet jeśli miałyby to usprawnić jej funkcjonowanie - wynika z najnowszego sondażu CBOS. Spośród ankietowanych pozytywnie oceniających częściową odpłatność jedynie co szósty (16 proc.) chętnie opłacałby część wydatków związanych z leczeniem, natomiast 22 proc. badanych - choć pomysł popiera - twierdzi, że nie byłoby w stanie pokryć owych dodatkowych kosztów.

Pomysł wprowadzenia częściowej odpłatności za opiekę medyczną najczęściej popierają osoby pracujące na własny rachunek poza rolnictwem, a także przedstawiciele kadry kierowniczej i specjaliści z wyższym wykształceniem. Przeciwników tej propozycji można spotkać przede wszystkim wśród rolników i rencistów - wskazuje CBOS. Deklaracje respondentów są również uzależnione od wieku, wykształcenia oraz miejsca zamieszkania. Im są młodszy, lepiej wykształceni i mieszkają w większym mieście, tym większe prawdopodobieństwo, iż zaakceptowałyby takie zmiany.

Gotowość do poniesienia dodatkowych kosztów związanych z leczeniem w publicznych placówkach medycznych najczęściej wyrażają także respondenci, którzy w ciągu ostatnich sześciu miesięcy korzystali wyłącznie z usług prywatnych. Najbardziej natomiast taką chęć deklarują ci, którzy leczyli się wyłącznie w ramach ubezpieczenia lub też wcale nie chodzili do lekarza.

CBOS zapytał też Polaków, czy wzorem Czechów byłiby gotowi płacić drobne kwoty (np. 5 zł) za wizytę u lekarza lub w laboratorium analitycznym. Większość badanych nie zgodziła się także na wprowadzenie dodatkowych opłat za porady i badania medyczne, jednak sprzeciwiających się było nieco mniej niż w pytaniu ogólnym o wprowadzenie częściowej odpłatności. W przypadku wizyty u lekarza specjalisty, badani są podzieleni: 49 proc. byłoby skłonnych zapłacić 5 zł za wizytę, tyle samo osób nie wyraża na to zgody.

Największą niechęć budzi w respondentach wprowadzenie opłaty za wizytę u lekarza pierwszego kontaktu. Przeciwi jest 56 proc., za - 42 proc. Jest to zapewne związane z faktem, że chodzą do niego zdecydowanie najczęściej, w większości w ramach ubezpieczenia - ocenia CBOS.

Zdecydowanie najchętniej za wizytę u lekarza pierwszego kontaktu skłonni są płacić ci pacjenci, którzy w ostatnim roku byli u niego tylko raz (53 proc.). Analogicznie przedstawia się sytuacja w przypadku lekarza specjalisty (59 proc.). Niechętni dodatkowym opłatom są natomiast respondenci pojawiający się w przychodni prawie raz w miesiącu (59 proc. pacjentów lekarza pierwszego kontaktu i 52 proc. - lekarza specjalisty), a także - co zaskakujące - ci, którzy nie bywają tam wcale (odpowiednio 63 proc. i 59 proc.).

CBOS zapytał także, czy Polacy zdecydowałiby się na opłacenie dodatkowego, dobrowolnego ubezpieczenia, aby mieć zagwarantowane w razie potrzeby nieodpłatne leczenie na wyższym poziomie oraz w takich przypadkach, których nie obejmuje obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne. Połowa respondentów (55 proc.) nie wyraża zgody na dobrowolne opłacanie dodatkowego ubezpieczenia, z czego aż jedna czwarta (27 proc.) jest temu zdecydowanie przeciwna. Zainteresowanie taką ofertą wyraża ponad

Służbie zdrowia do str 22